

Ks. Jerzy Banak, Leszek Jańczuk

O EKUMENICZNYM TŁUMACZENIU NOWEGO TESTAMENTU

Jak doszło do przekładu ekumenicznego

Pierwsze inicjatywy związane z przekładem ekumenicznym Biblii sięgają jeszcze lat 50-tych. Ekumeniczne tłumaczenie angielskie (*Revised Standard Version*) po dwunastu latach starań ukazało się w 1965 roku, a wspólny przekład włoski (*La Bibbia Concordata*) w 1968 roku¹ Polskie inicjatywy w tym kierunku liczą sobie już też ponad trzydzieści lat i sięgają czasu, gdy to dzisiejszy biskup warszawsko-praski K. Romaniuk spotykał się z biblistami teologami innych wyznań (J. Klinger, O. Krenz i Z. Michelis), by podjąć dzieło wspólnego przekładu² Po kilku roboczych spotkaniach sprawa jednak upadła głównie z powodu ingerencji ówczesnej służby bezpieczeństwa, która z podejrzliwością patrzyła na wszelki dialog międzykościelny³, a także z powodu niespodziewanej śmierci ks. O. Krenza. Z zamiaru tego pozostał jednak ślad w pierwszym wydaniu tłumaczenia Nowego Testamentu ks. bp K. Romaniuka z 1976 roku, w którym autor do

¹ Por. J. CHMIEL, *Wokół projektu ekumenicznego tłumaczenia Biblii*, RBL 22 (1964) 33-40; M. CZAJKOWSKI, *Pismo Święte w dialogu ekumenicznym*, CT 67 (1997) 91-107.

² Por. J. BANAK, *Biblia Ekumeniczna na rok 2000*, Niedziela 5 (1997) 1, 3-4.

³ Ks. bp. K. Romaniuk w *Przedmowie do I wydania Nowego Testamentu*, napisał, że „ekipa ekumeniczna” rozpadła się już w kilka miesięcy po jej powstaniu „z powodów, których nie ma tu potrzeby wymieniać” Zob. *Pismo Święte Nowego Testamentu*, opr. ks. K. Romaniuk, Poznań 1978², 7.

minimum ograniczył wszelkie przypisy i odnośniki, robiąc tym samym ukłon w stronę niekatolików, którzy w owym czasie bardzo skrupulatnie przestrzegali zasady, by nie opatrywać tekstu żadnymi wyjaśnieniami, co nie jest już dzisiaj wymogiem tak pryncypialnie stawianym.

I tak na długie lata idea przekładu ekumenicznego w języku polskim została odłożona, chociaż gdzie indziej przekłady te i to bardzo dobre, jak np. francuski TOB, powstawały. Do idei przekładu powrócił Synod Plenarny Kościoła Katolickiego w Polsce, który w swoich wstępnych projektach (tekst roboczy: Biblia – Sobór – życie 1991) zawarł pośród głównych zadań na najbliższą przyszłość postulat opracowania Biblii Ekumenicznej. Datą przełomową jest 14 czerwca 1993 roku kiedy to na spotkaniu członków prezydium Komitetu Krajowego Towarzystwa Biblijnego w Polsce podjęto myśl o przekładzie ekumenicznym wyrażoną w materiałach przygotowawczych na Synod Plenarny. 18 października 1993 roku spotkał się kilkusobowy zespół pod przewodnictwem nie żyjącego już, wybitnego teologa protestanckiego W. Benedyktowicza, wyłoniony w Towarzystwie Biblijnym. Po tej dacie wywiązała się korespondencja pomiędzy Towarzystwem Biblijnym w Polsce a ks. bp K. Romaniukiem, przewodniczącym Sekcji Biblijnej Komisji Nauki Wiary przy Episkopacie Polski. U początków całej sprawy są jeszcze dwie ważne daty. 22 marca 1994 roku Komitet Krajowy Towarzystwa Biblijnego podjął uchwałę następującej treści:

Komitet Krajowy Towarzystwa Biblijnego w Polsce doceniając pilną potrzebę przekładu Pisma Świętego dla wszystkich chrześcijan w naszej Ojczyźnie uchwalił jednomyślnie: wyrazić gotowość do współudziału w realizacji tego dzieła.

Z kolei w piśmie ks. bp K. Romaniuka datowanym 14 września 1994 roku, a skierowanym do dyrektora generalnego Towarzystwa Biblijnego w Polsce B. Enholc-Narzyńskiej czytamy:

Pragnę donieść, iż w dniu wczorajszym odbyły dłuższą wspólną naradę dwa nasze gremia biblijne: Podkomisja Biblijna Episkopatu oraz Redakcja Naukowa Biblii Tysiąclecia. Jestem upoważniony do powiadomienia, że inicjatywa opublikowania na 2000-lecie chrześcijaństwa ekumenicznej edycji polskiej Biblii została przyjęta jednogłośnie i ze szczerym uznaniem. Zakładamy, że będą – raz jeszcze – wydane także księgi deuterokanoniczne oraz noty wyjaśniające albo tzw. „pomoce dla czytelnika” pod tekstem.

Już w dniu 19 września 1994 roku w odpowiedzi na powyższe słowa B. Enholc-Narzyńska w kolejnym piśmie do ks. bp K. Romaniuka m.in. napisała:

Tak jednoznaczna aprobatą dla ekumenicznej edycji polskiej Biblii, pozwala wierzyć, że duch prawdziwego braterstwa i wspólnoty w Jezusie Chrystusie, towarzyszyć będzie tej doniosłej ekumenicznej inicjatywie.

Do listu dołączony został imienny skład dwóch zespołów Towarzystwa Biblijnego (do Starego i Nowego Testamentu) na początku w liczbie dwunastu osób upoważnionych do rozpoczęcia pracy. Wystosowano też zaproszenie na 18 października 1994 roku na pierwsze spotkanie robocze tłumaczy. Ten historyczny dzień należy uznać za *terminus a quo* prac nad Polską Biblią Ekumeniczną⁴

Zdecydowano, że nowopowstający przekład będzie całkowicie nowym przekładem. Nie będzie to poprawiona BT, ani też – jak dla przyspieszenia prac z różnych stron sugerowano – uzgodnienie katolickiej BT z protestancką BW⁵ Warto też dodać, że pracom przekładowym udzielili swego błogosławieństwa Ksiądz Prymas Józef Glemp i Patriarcha Ekumeniczny Bartłomiej I.

Wraz z postępem prac przekładowych wydane zostały przez Towarzystwo Biblijne kolejno: *Ewangelia św. Mateusza* (styczeń 1997), *Ewangelia św. Marka* (maj 1997) oraz *Ewangelia według św. Łukasza* (grudzień 1999). Jest to wydanie siedmiojęzyczne na warszawskie spotkanie ruchu Taize. Nadto *Ewangelia św. Marka* w wersji pięcioletniej wydana została w Rzymie z okazji światowego spotkania młodzieży w sierpniu 2000 roku. W końcu całe tłumaczenie otrzymaliśmy we wrześniu roku 2001 jako: *Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi*.

Warto w końcu zauważyć i to, że dla takiej ekumenicznej współpracy kościołów w zakresie tłumaczeń istnieją opracowane już w 1968 roku odpowiednie reguły. Są to tzw. *Wytyczne dla międzywyznaniowej współpracy przy tłumaczeniu Biblii* podpisane wspólnie przez rzymski Sekretariat d/s Jedności Chrześcijan (kard. J.

⁴ Por. B. ENHOLC-NARZYŃSKA, *Pismo Święte znakiem wspólnoty wszystkich chrześcijan w Jezusie Chrystusie*, w: *Kalendarz Ewangelicki* 111 (1997) 128-144.

⁵ W przypadku zgody pomiędzy BT i BW dany tekst mianoby przepisywać dosłownie, w przypadku różnic należałoby wybierać wersję pośrednią. W niniejszym artykule zastosowano następujące skróty wydań Biblii: BE – Biblia Ekumeniczna; BG – Biblia Gdańska; BP – Biblia Poznańska, BT – Biblia Tyniecka; BW – Biblia Warszawska; BWP – Biblia Warszawsko-Praska

Willebrands) i Zjednoczone Towarzystwo Biblijne (lord D. Coggan). Wytyczne te zostały przeredagowane i zrewidowane w nowym, drugim wydaniu z 1987 r.

O niektórych założeniach przekładu

Biblia jest księgą wyjątkową, zawarta w niej myśl ma Boskie źródło i jest pochodzącym od samego Boga orędziem skierowanym do ludzi wszystkich epok, narodów i języków, jest Słowem Bożym ubranym w ludzką szatę językową. W historycznym procesie teoantropologicznej komunikacji uczestniczyli autorzy i redaktorzy biblijnego tekstu, którzy w istocie byli tłumaczami objawionego im wiecznego Słowa, ponieważ dokonali przekładu myśli Bożej na język ludzki⁶

W przekładach monokonfesyjnych zagraża niebezpieczeństwo, że tradycja dogmatyczna danego kościoła odcisnie swoje mniej lub bardziej zauważalne piętno. Główną zaletą przekładów ekumenicznych jest brak konfesyjnego ukierunkowania.

W zespole tłumaczy NT przyjęto założenia dawno już sformułowane przez klasyków teorii przekładu biblijnego⁷ Przekład ekumeniczny odznacza się daleko posuniętą rezygnacją z archaizacji języka, którą – chyba niesłusznie – utożsamia się zbyt często z dostojnością i powagą. Przekład dokonany został na współczesny język polski bez opcji w żadną stronę: ani w stronę zbyt potoczności, ani w stronę czcigodnych, lecz przebrzmiałych i dziś już nie zawsze rozumiałych tradycji translatorskich. Tam, gdzie tylko było to możliwe przekład unika łączenia zdań współrzędnie złożonych. Zdania są krótkie i zwarte, bez łączenia ich w długie okresy za pomocą spójników czy średników. Zgodnie z tendencją współczesnej polszczyzny ograniczono też np. używanie imiesłowów, a zwłaszcza

⁶ Por. R. POPOWSKI, *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, Warszawa 1993, XIII.

⁷ Por. E.A. NIDA, *Toward a Science of Translating*, Leiden 1964; E.A. NIDA, *Comment traduire la Bible*, Londres 1967; E.A. NIDA i Ch.R. TABER, *The Theory and Practice of Translation*, Leiden 1969²; J. DE WAARD i E.A. NIDA, *From One Language to Another: Functional Equivalence in Bible Translating*, Nashville 1986.

imiesłowów czasu przeszłego z końcówką na *-łszy* lub *-wszy*⁸ Tak częste w grece imiesłowy w większości przypadków zastąpiono przez formy osobowe, co jest zgodne z duchem języka polskiego, a sam przekład czyni – jak się wydaje – nie tylko jaśniejszym, ale i bardziej potocznym, codziennym i dzisiejszym.

Jak wiadomo, w podejściu do przekładów biblijnych ścierają się ze sobą dwie opcje, które z grubsza można by zakwalifikować jako: tradycyjna i nowatorska. Pierwsza, której zwolennikiem jest między innymi Cz. Miłosz⁹ utrzymuje, że przekłady biblijne powinny być sporządzane w konwencji tzw. stylu biblijnego zapoczątkowanego przez ks. J. Wujka. Według drugiej opinii nazywanej też antytradycjonalistyczną¹⁰, przekład powinien być sporządzony w języku odbiorcy, w języku tego, który tłumaczeniem będzie się posługiwał. „Sam namaszczonego styl – pisze ks. bp. S. Gądecki – nie odpowiada zamiarowi, jaki przyświecał twórcom Nowego Testamentu, posługującym się przecież grecką *koine*, tj. językiem popularnym, ludowym. Podniosły styl i wyspecjalizowane słownictwo nie wystarczają, aby przekład został dostatecznie dobrze zrozumiany przez zwykłego – nie naukowego – odbiorcę. Dziś przekład jest poprawny dopiero wtedy, gdy bywa jednoznacznie zrozumiany przez tego czytelnika, do którego jest kierowany. Istnieje zaś wiele przykładów na to, że określony tekst jest oddany poprawnie, a jednak jego zrozumienie w danym środowisku jest całkowicie błędne”¹¹ W przekładzie ekumenicznym starano się uniezależnić od tradycji Wujkowej, ale nie w sposób zbyt daleko idący. Pamięć o tradycji przekładowej nie powodowała, że zapomniano o czytelniku. Przy podejmowaniu każdego nowego przekładu wzgląd na czytelnika powinien być – jak się wydaje – najważniejszy¹²

⁸ Doradzał to już dawno temu wybitny tłumacz tekstów klasycznych K. KUMANIECKI, *Nad prozą antyczną*, w: *O sztuce tłumaczenia*, praca zbiorowa, Wrocław 1955, 106.

⁹ Por. Cz. MIŁOSZ, *Przedmowa tłumacza*, w: *Księga Psalmów*, tłum. Cz. Miłosz, Paryż 1979, 49.

¹⁰ Por. B. WALCZAK, *W sprawie języka współczesnych przekładów Biblii*, w: *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego*, red. Z. Adamka i S. Koziary, Tarnów 1999, 80.

¹¹ S. GADECKI, *Trudności związane z tłumaczeniem Pisma Świętego na przykładzie 2 Księgi Machabejskiej*, CT 69 (1999) nr 1, 94.

¹² „Le point de vue nouveau – piszą Ch.R. Taber i E.A. Nida – met l’accent non plus sur la forme du message mais sur la réaction du récepteur”, *La Traduction: Théorie et méthode*, London 1971, 1.

Postawiono postulat, że należy unikać słów obcego pochodzenia, jeżeli istnieje ich polski odpowiednik. Wyjątek stanowią słowa, które są już na dobre zadomowione w języku polskim, jak np. lampa.

Pierwszą i naczelną zasadą przekładu ekumenicznego jest wierność oryginałowi, dlatego też nie znajdzie się w niej – poza absolutnymi wyjątkami – nawiasów kwadratowych z wyrazami dodanymi dla, jak to się zwykło określać, lepszego zrozumienia tekstu. Brzmienia oryginalnego ani się nie poszerza, ani się też nie skraca, często nawet i wtedy, gdy tekst oryginalny ma powtórzenia charakterystyczne dla stylu semickiego. W przekładzie ekumenicznym zrezygnowano z niektórych bardzo dostojnych i czcigodnych, w tradycji przekładowej na dobre ugruntowanych określeń, takich jak: *albowiem*, *godzien*, *zaprawdę* itp.

Przekład ekumeniczny zrywa też, choć nie zawsze konsekwentnie, ze znaną w tzw. stylu biblijnym postpozycją różnych części mowy. Układanie szyku wyrazów ma znaczenie artystyczne i emocjonalne, ale nadmierne wykorzystywanie tej możliwości trąci już dziś myszką. Współcześnie we wszystkim, również w języku ceni się autentyzm i normalność. Postpozycja zaś jest swego rodzaju podróbką językową i dziś brzmi już coraz bardziej sztucznie, by nie powiedzieć fałszywie.

Zastosowano też zasadę zmiennej ekwiwalencji językowej w stosunku do tych samych terminów greckich – o czym decyduje przede wszystkim kontekst, w jakim zachodzi dane słowo. Stąd nie ma konsekwentnego przekładania terminów greckich jednym i tym samym odpowiednikiem polskim. I tak np. termin *ochlos* oddawany jest jako *tłum*, *ludzie*, *zgromadzenie*. Podobnie jest z wieloma greckimi czasownikami, o których znaczeniu decyduje często sytuacja, czy zdarzenie które opisują¹³. Tę ich wieloznaczność tłumacze starali się uwzględnić i stąd w niejednym przypadku propozycje translatorskie przekładu ekumenicznego różnią się bardzo od dotychczasowych. Najwyraźniej – jak w żadnym innym przekładzie – ukazuje to jedno z centralnych pojęć religijnych NT *metanoia*, tłumaczone – zależnie od kontekstu – na cztery różne sposoby: *nawrócenie*, *opamiętanie*, *pokuta* i *zmiana sposobu myślenia*. Proponowane polskie ekwiwalenty dopiero

¹³ Już pierwszy przekład Biblii, jakim jest LXX sprzyja polisemii. J. Chmiel pisze, że „hebr. czasownik *szama*, występujący w BH aż 1159 razy, w LXX został przełożony na 30 różnych sposobów”, *O słuchaniu Słowa Bożego Starym Testamencie*, w: *Słuchacz Słowa*, red. W. Przyczyna, Kraków 1998, 67.

wzajemnie na drodze uzupełniania się wyczerpują bogatą treść terminu *metanoia*. Za inne przykłady mogą np. służyć: *skandalidzo* tłumaczone jako *gorszyć, być przyczyną (powodem) upadku (zła), doprowadzić do zła (upadku), załamać, rozproszyć, odrzucić*. Z kolei *skandalon* oddawane jest przez: *upadek, zgorszenie, zło, zwodzenie, zaś eksousia* tłumaczone bywa jako *moc, władza, prawo, pełnomocnictwo, potęga, rządy, dostęp*. Polisemię wymienionych tu greckich słów przekład ekumeniczny oddaje w całej pełni. Zespół tłumaczy nie podzielał opinii, że ten sam termin należy zawsze i jednakowo, z żelazną konsekwencją, przekładać we wszystkich przypadkach jego występowania¹⁴ Pogoń za nowością za wszelką cenę była jednak tłumaczom obca. Nie zapominali jednak, że język źródłowy, język oryginału nie może być traktowany na równi z językiem przekładu¹⁵

Ze względu na obfitość w języku polskim słów bliskoznacznych zasadę odpodobnienia stosowano dość często, widać to chociażby na przykładzie terminów określających zewnętrzny ubiór człowieka. Grecki tekst NT używa różnych określeń: *chiton, chimation, chlamys* i *chimatismos*, które zależnie od kontekstu u samych tylko synoptyków są w przekładzie ekumenicznym rozmaicie przekładane. I tak: *chiton* tłumaczony jest zazwyczaj jako *koszula* (Mt 5,40; 10,10; Mk 6,9; Łk 3,11; 6,29), czasem jako *szata* (Mk 14,63). Z kolei *chimation* tłumaczony jest aż na siedem sposobów: najczęściej jako *plaszcz* (Mt 5,40; 9,20.21; 21,8; 24,18; Mk 5,27.30; 10,50; 13,16; Łk 6,29; 8,44; 19,35.36; 22,36) oraz *szaty* (Mt 11,8; 14,36; 17,2; 23,5; 26,65; 27,31.35; Mk 5,28; 6,56; 15,20.24; Łk 23,34). W czterech przypadkach przetłumaczono *chimation* jako *ubranie* (Mt 9,16; Mk 2,21; Łk 5,36; 8,27), a w trzech jako *plaszcz* (Mt 21, 7; Mk 11,7.8). Wreszcie po jednym razie oddano *chimation* jako *sukno* (Mt 9,16), *odzienie* (Mk 9,3) i *strój* (Łk 7,25). Termin *chimatismos* występujący u synoptyków zaledwie trzy razy za każdym razem został przełożony inaczej: bądź jako *szata* (Mt 27,35), bądź jako *strój* (Łk 7,25), w końcu jako *odzienie* (Łk 9,29).

¹⁴ „Trzeba się zdecydować – pisze np. ks. bp A. Wantuła – na wybór, ale gdy wybór na podstawie uzasadnionych przesłanek został dokonany, trzeba się z żelazną konsekwencją trzymać obranego wyrazu”, *Uwagi o Biblii Tysiąclecia*, RT 11 (1969) z. 2, 151.

¹⁵ „Traduire implique des choix. Comme les langues sources diffèrent de la langue réceptrice, les caractéristiques du texte source ne peuvent pas toutes être traitées de la même manière dans la langue réceptrice” K.F.de Blois, *L'équivalence fonctionnelle à la fin du XX siècle*, CTB 29 (1998) 9.

Ukazane na powyższych przykładach stosowanie wyrażen bliskoznacznych ocala nie tylko bogactwo naszego języka, ale też pozwala uniknąć monotonii i sprawia, że materiał leksykalny np. w odniesieniu do synoptyków przekładu ekumenicznego jest – jak to już zauważono – w dużym stopniu nowy w stosunku do już istniejących przekładów. K. Długosz-Kurczabowa zdumiewa się nawet faktem olbrzymich różnic leksykalnych pomiędzy BT i przekładem ekumenicznym. „Okazuje się – pisze – że wyrazów identycznych pod względem formy i znaczenia jest zdumiewająco mało. Ważne jest również to, że olbrzymie różnice leksykalne ujawniają się dopiero po dokładnej analizie”¹⁶. Podobnie B. Szczepińska zauważa, że „zależności translatorskich w sensie filologicznym – od BT – nie można doszukać się zbyt wielu”¹⁷.

Kontrowersje międzykonfesyjne

Podczas prac translatorskich nad niektórymi miejscami Pisma Świętego wielokrotnie dochodziły do głosu różnice pomiędzy kościołem katolickim, a kościołami protestanckimi, oraz pomiędzy kościołem katolickim, prawosławnym i tradycyjnymi protestanckimi z jednej strony, a młodymi kościołami ewangelikalnymi z drugiej, a także pomiędzy kościołem adwentystycznym, a wszystkimi pozostałymi kościołami. Tekstem, który tradycyjnie dzielił protestantów i katolików jest Mt 16,18. Katolicy lubią ten tekst tłumaczyć: *Ty jesteś Opoka i na tej Opoce zbuduję Kościół mój*, lub *Ty jesteś Piotr [czyli Skala] i na tej skale...* (BT). Protestanci w czasach reformacji opowiadali się za przekładem: *Ty jesteś Skalisty (Opoczysty) i na tej skale...* (Budny, Czechowic). W BE, zgodnie ze współczesną tendencją przekładową, postanowiono ostatecznie nie tłumaczyć imienia Piotr i dlatego mamy: *Ty jesteś Piotr i na tej skale zbuduję Mój Kościół*.

Podczas przekładu Łk 1 pojawiły się też kontrowersje maryjne pomiędzy katolikami i prawosławnymi z jednej, a protestantami z drugiej strony. Spornym tekstem, o który toczono długą batalię jest Łk

¹⁶ K. Długosz-Kurczabowa, *Charakterystyka językowa ekumenicznego przekładu „Ewangelii św. Mateusza”*, Przegląd Humanistyczny, 4 (1998) 76.

¹⁷ B. Szczepińska, *O słownictwie polskiego przekładu ekumenicznego Ewangelii św. Mateusza*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*. Pod red. B. Kreja, Gdańsk 1999, 224.

1,28. Chodziło o to, czy należy tłumaczyć, iż Maria jest *pełna łaski* (katolicy i prawosławni), czy też *obdarowana łaską*. U protestantów *pełna łaski* tradycyjnie budzi opory. Toteż ostatecznie uzgodniono, że greckie *kecharitomene* zostanie przełożone jako *obdarowana łaską*, co również dla strony katolickiej jest do przyjęcia, bo przecież nie burzy katolickiego dogmatu. Także przy tłumaczeniu Łk 1,48 doszło do długotrwałej dyskusji. Strona katolicka i prawosławna proponowała zachować przekład: *Odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia* (jak jest w BT i BWP). Z kolei strona protestancka: *Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie pokolenia* (jak ma BW). Chodzi tu o to, czy greckie słowo *makariouein* – występujące jeszcze w Jk 5,11 – przekładać przez *błogosławić*, czy *nazywać błogosławioną*. Oba przekłady są możliwe i dopuszczalne. Po długich sporach strona katolicko-prawosławna, acz nie bez oporów, zgodziła się na wersję: *Odtąd błogosławioną będą mnie nazywać wszystkie pokolenia*. Brzmienie to nie narusza nauczania tych kościołów.

Innym tekstem, w którym występuje kwestia maryjna i który również dzielił katolików i protestantów jest Łk 11,28. Wynika to głównie z niejasności tekstu biblijnego stosującego w tym miejscu złożoną partykułę *menoun*, która zazwyczaj oznacza potwierdzenie, ale może też oznaczać przeciwstawienie¹⁸ Przekłady katolickie – idąc za sugestią Vulgaty (*quinimmo*) – przekładają zazwyczaj ten tekst: *Owszem błogosławieni są ci, którzy słuchają (...)*. W takim przekładzie słowo *owszem* ma na celu potwierdzenie, iż Maria rzeczywiście jest błogosławiona. Z kolei przekłady protestanckie tłumaczą zazwyczaj: *Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają (...)*. W ten sam sposób przetłumaczył również ks. bp. K. Romaniuk¹⁹ Tymczasem słowo *raczej* neguje, iż Maria jest błogosławiona tylko z tej racji, że urodziła Chrystusa (będzie nią, jeżeli będzie *słuchać Słowa Boga i strzec go*)²⁰ Przekład ekumeniczny zaproponował: *O ileż bardziej błogosławieni są ci, którzy (...)*. Tak więc Maria jest błogosławiona, ale bardziej błogosławieni są ci, którzy *słuchają Słowa Boga*. W tym przypadku udało się znaleźć consensus bez długich sporów.

¹⁸ W tym wypadku zachodzi raczej przeciwstawienie ponieważ wiersz 27 mówi: Błogosławiona matka, która Cię urodziła i wykarmiła, natomiast wiersz 28 – błogosławieni są ci, którzy słuchają Słowa Boga i strzegą go.

¹⁹ Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

²⁰ Według Łk 1,38 Maria jeszcze przed narodzeniem Jezusa była tą, która słuchała Słowa Boga – Oto ja służebnica Pana, niech mi się stanie według twego słowa.

Łk 15,23.27.30 stosuje *thyo*, termin mówiący o zabijaniu w celach kultowych, toteż początkowo dyskutowano, czy nie należy tego uwzględnić w przekładzie ekumenicznym²¹ Zważyła jednak opinia ojca A. Jankowskiego, który zwrócił uwagę, że w tym miejscu kultowe znaczenie *thyo* nie ma zastosowania, gdyż „ofiara można było złożyć tylko w świątyni” Tym samym powrócono do tradycyjnego przekładu.

Kościół ewangelikalny cechuje nieco odmienne podejście do tak kluczowych pojęć jak *chrzest*, *zanurzenie*, *nawrócenie*, *opamiętanie* (greckie *metanoia*). Padały więc z ich strony sugestie, by mogło to znaleźć odzwierciedlenie w przekładzie. Zwyciężył jednak pogląd, że tradycyjne terminy są jednak lepsze.

Adwentyści zgłosili zastrzeżenia w dwóch miejscach. Najpierw w Mk 7,19 nie chcieli się zgodzić na przekład *Tak uznał wszystkie potrawy za czyste* (kłóci się to z ich teologią). Ponieważ tekst jest niejasny (chodzi o słowo *katharidzov*) i różnie w różnych Bibliach tłumaczony, przyjęto brzmienie *oczyszczając wszystkie pokarmy*, do którego przywiązani są adwentyści, a możliwe jest ono do zaakceptowania przez pozostałe kościoły. Również przy tłumaczeniu Łk 23,43 Adwentyści zgłosili swoje obiekcje. Tym razem chodziło o – zdawałoby się – mało ważną sprawę, bo zwykłego przecinka. Jak wiadomo interpunkcja jest jednym ze sposobów rozwiązywania przynajmniej niektórych zagadnień egzegetycznych. Przedstawiciele adwentyzmu chcieli, żeby przecinek postawić po słowie *dziś*. Wówczas brzmienie tego wersetu byłoby: *Zapewniam cię dziś, będziesz ze Mną w raju*. Ostatecznie jednak ogół tłumaczy zaakceptował tradycyjne brzmienie: *Zapewniam cię, dziś będziesz ze Mną w Raju*, adwentyści zaś zgodzili się z zastrzeżeniem swojej interpretacji tekstu.

Dobra wola i pragnienie wspólnych rozwiązań towarzyszyły tłumaczom podczas całej pracy. Nie było z niczyjej strony chęci narzucania partnerom swoich rozwiązań. Wszyscy zaangażowani zgadzają się, że w trudnej pracy doświadczone łaski zgodnej braterskiej współpracy. W przypisach przekładu ekumenicznego nie ma zanotowanych żadnych odrębnych stanowisk, nie ma ani jednego *votum separatum*. To też świadczy, że w ekumenicznej zgodzie w odczytywaniu Biblii posunęliśmy się bardzo daleko od czasów pierwszej z 1965 angielskiej Biblii Ekumenicznej. Zaznaczono w niej –

²¹ Szerzej na ten temat w: L. JAŃCZUK, *O przekładach i interpretacji biblijnych tekstów*, Chrześcijanin 69 (1998) nr 1-2, 18.

co warto przypomnieć – aż 52 różnice pomiędzy protestantami a katolikami²² W polskim przekładzie nie zaznaczono żadnej różnicy.

Modernizacja języka

Po ukazaniu się Biblii Wujka (1599) i protestanckiej Biblii Gdańskiej (1632) przez ponad trzysta lat nie został dokonany żaden nowy przekład biblijny. W dużej mierze wynikało to z faktu, że nie było już kompetentnych tłumaczy, którzy mogliby się podjąć takiego dzieła, a poza tym nie odczuwano potrzeby dokonywania nowego przekładu. Początkowo tekst Biblii Wujka nie był traktowany jako nienaruszalny i wznawiane w XVII i XVIII wieku kolejne jego wydania mniej lub bardziej modernizowały jego tekst. Dzięki temu tekst Wujkowy zaczął urastać do rangi tekstu sakralnego i nienaruszalnego, a język Wujka zaczęto uważać za język biblijny. W XIX wieku zaczęto więc wydawać Wujka w oryginalnym, nie zmienionym brzmieniu²³ Wtedy też ustaliła się po dziś dzień powtarzana opinia, że Biblia Wujka stworzyła i na całe stulecia wytyczyła „swoisty i niepowtarzalny styl biblijny”²⁴ Nawet dziś zdarza się, że odejście od stylu Wujkowego traktowane jest jako desakralizacja i dewaloryzacja tekstu biblijnego²⁵

Dopiero w drugiej połowie XX wieku powstały nowe przekłady (Dąbrowski, BT, BP, BW i BWP), które dokonały stopniowej modernizacji struktury gramatycznej i leksykalnej. Czasem ujawnia się to w kolejnych wydaniach tego samego przekładu²⁶ W konsekwencji modernizacyjnych zabiegów, BT, BW i BWP wyeliminowały wiele

²² *The New Testament of our Lord and Saviour Jesus Christ, Revised Standard Version – Catholic Edition*, London 1965, 254-259.

²³ Por. M. KOSSOWSKA, *Biblia w języku polskim*, Poznań 1969, t. II, 114-115, 317.

²⁴ Por. J. SCHNAYDER, *Z problematyki przekładu biblijnego*, RBL 25 (1971) nr 4-5, 187.

²⁵ Tendencjom tym sprzyjają zwłaszcza niektórzy badacze literatury staropolskiej rozmiłowani w przekładzie Wujka. Jest to zresztą tendencja spotykana np. w niektórych zborach wolnych kościołów w USA, które z lubością posługują się przekładem *King James Bible* z 1611 dziś już w wielu miejscach niezrozumiałym. Rzecz charakterystyczna, że niektórzy kaznodzieje świadomie nie modernizują tekstu, żądając od słuchaczy, by nauczyli się znaczenia dawnych terminów. Cechuje to np. zielonoświątkowego kaznodzieję K. Hagina.

²⁶ Kolejne wydania przekładu Dąbrowskiego coraz bardziej odchodzą od stylu Wujkowego BT bardzo istotne zmiany wprowadza od trzeciego wydania.

spośród stosowanych przez Biblię Wujka i Biblię Gdańską staropolskich określeń i dlatego nie spotka się w nich już takich słów jak: *atoli*, *azali*, *azaż*, *boć*, *bom*, *brzemienna*, *com*, *gumno*, *izali*, *jeno*, *onej godziny*, *onego czasu*, *otom*, *snadź*, *świekra*, *taistra*, *tedy*, *toć*, *trapić się*, *wždy*, *zawždy*. Ale zachowały się jeszcze takie słowa jak: *albowiem* (ulubione przez BW: np. Mt 5,3-9.12; 7,2.29; 11,13.18.30; 12,37.40.50; 13,12 itd., często też stosowane w BT: np. J 3,17), *baczyć* (BW: Mt 8,4; 24,6; Łk 12,15), *biadać* (BW: Łk 23,27; Ap 1,7), *czyż*, *godzien* (często stosowane w BT i BW, np. Mt 3,11; 8,8; 10,37.38; Łk 3,16; 7,16 itd.), *łaknąć* (BT: Ap 7,16; BW: J 6,35; Rz 12,20; Ap 7,16; BWP: Ap 7,16), *otom* (BW: Dz 9,10; Hbr 22,13; BT zachowuje *otom* jedynie w Iz 52,6 i Mich 2,13), *przeto* (BT stosuje w Mk 13,23; Łk 7,6 i wielokrotnie w Rz, 1 i 2 Kor; BW w Mk 13,23; Łk 7,6; 19,17 i wielokrotnie w Rz, 1 i 2 Kor; BWP w Mt 18,14; 19,6; Łk 10,2; 15,27; 23,25; J 20,3), *rychło* (BW w Mt 5, 25; Rz 9,28; 16,20; Flp 2,19; 1 Tm 3,14; 4,9; 2 Pt 1,14, Ap 3,11. BT tylko w ST), *rzekł*, *wszystek*, *zaiste* (BT: Hb 2,16; 6,14; Ap 14,13; 22,20; BW: Hb 6,14), *zanadrze* (Łk 6,38), *zaprawdę*, *zaranie* (w BW i BWP nie występuje, w BT jedynie w ST: 1 Sm 1,19; 29,10; Syr 24,32; Jr 3,24), *zwój*, *żertwa* (Kpł 1,4.6; 7,16; 9,12; Lb 15,12; Pwt 12,27 itd.), *żywot* (najnowsze wydania BT nie stosują już tego słowa). Biblia Ekumeniczna – co jest zrozumiałe ze względu na stały rozwój języka – uczyniła krok dalej i wyeliminowała również i te dziś już przestarzałe słowa. Jednak uważny czytelnik w niejednym miejscu zauważy, swego rodzaju pół-archaizmy, biblizmy i nawiązania do uroczystego stylu sakralnego. Znaleźć więc można takie słowa jak np. *biada* (zastosowane w Mt 11,21; 23,13.14.15.16; Łk 11,44; Ap 8,13; 9,12; 11,14; 12,12; 18,10), *cudzołóstwo*, *miłować* (zazwyczaj zastępowane przez *kochać*), *niewiasta*, *osobność*, *ów*, *przetak*, *wieczera* (Mt 26,17.18; Mk 14,12; Łk 22,8.15), które już prawie nie funkcjonują w języku współczesnym i dlatego częstotliwość ich występowania w przekładzie ekumenicznym została ograniczona do minimum. Nie zmieniono tych biblizmów, które pozostają w zgodzie ze współczesnym językiem. Pozostała więc formuła modlitewna *Ojczy nasz*, zachowane zostały takie biblizmy jak: *Co to jest prawda*, *Oto człowiek*.

Liczne biblizmy, a zwłaszcza te szczególnie zadomowione w języku polskim, starano się zachować, dokonując niekiedy jedynie drobnych przesunięć szyku wyrazów, albo też zmieniając jedno czy drugie słowo. Tendencję tę z łatwością dostrzeże czytelnik chociażby na przykładzie *Kazania na Górze*, w którym znacząca część biblizmów z

niewielkimi retuszami została zachowana (por. np. Mt 5,37; 5,48; 6,3.24.33; 7,1.5.7.21). Zdarzało się jednak, że utrwalone w tradycji przekładowej sformułowania oddane zostały w nowej – jak się wydaje bardziej zrozumiałej – szacie językowej. Nie popadając w nadmierne modernizowanie starano się, by język przekładu był zasadniczo bardziej współczesny niż tradycyjny²⁷. Wzgląd na dzisiejszego czytelnika był dla tłumaczy ważniejszy od wielowiekowej konwencji przekładowej. Racje religijno-duchowe były dla zespołu zdecydowanie ważniejsze od argumentów estetyczno-językowych. Zespół podzielał opinię, że jest tylko misterium wiary, nie ma zaś misterium języka, czy stylu biblijnego²⁸.

Trzeba też odnotować, że czasami przekład ekumeniczny modernizuje starożytne realia. Zamiast dotychczasowych terminów *kohorta* i *pretorium* z Mt 27,27, których to słów czytelnik dzisiaj już z niczym nie kojarzy zmieniono je na: *oddział* i *dzielnica*. W Mt 19,7-8 mamy bardziej współcześnie: *rozwód* i *rozwódzić się*. Niektórzy tłumacze chcieli dawne *rozgłaszajcie na dachach* (Mt 10,27) zamienić na *rozgłaszajcie na tarasach*. Długi spór trwał też w związku z podziałem czasu, np. w Mt 27,45.46. Proponowano sformułowanie: *między godziną dwunastą a trzecią po południu całą ziemię ogarnęła ciemność*. Ostatecznie jednak została stara wersja. Wszyscy jednak zgodzili się, że dawne *opuści człowiek ojca i matkę* z Mt 19,5 trzeba zmienić na *opuści mężczyzna*.

W przekładzie ekumenicznym zauważalna jest też tendencja do modernizacji samego języka i odstępowania od tradycyjnych, nieraz wielowiekowych, ale dziś już mało albo wcale nie zrozumiałych form. W Mt 5,29 oka nie nazwano *członkiem*, jak np. BT i BW, lecz *częścią ciała*. W Mt 8,21 i Łk 9,59 zamiast tradycyjnego *pogrzebać* stosujemy *pochować* (podobnie Mt 14,12). Z kolei w Mt 12,29 czytamy *zagrabić jego własność*, a nie *sprzęt mu zagrabić*. Zamiast *wiejadła* w Mt 3,12 i Łk 3,17 jest *przetak*. Dotychczasowy *trzos* z BT i BW w większości przypadków zastąpiono *sakiewką* (Mt 10,9; Łk 10,4; 22,35). W Jk 5,7 dotychczasowe przekłady tłumaczyły *deszcz późny* i *deszcz wczesny*,

²⁷ Zauważyła to B. Szczepińska, pierwsza recenzentka ekumenicznego przekładu Mt: „Czytając Ewangelię św. Mateusza w przekładzie ekumenicznym trudno nie przyznać, że tekst ten realizuje zarówno postulat wierności wobec oryginału, jak i postulat uwspółcześnienia języka”, dz. cyt., 228.

²⁸ „La substitution au vrai mystère de la foi chrétienne d'un faux mystère fondé sur l'incompréhensibilité d'une traduction est une prostitution de la religion”, Ch. R. TABER i E.A. NIDA, dz. cyt., 93.

natomiast przekład ekumeniczny zaproponował w tym miejscu *deszcz jesienny i deszcz wiosenny*. W Jk 5,14 dano prezbitera a nie kapłana lub starszego jak proponowały dotychczasowe przekłady. Rzyzkownej zmiany dokonano w Jk 1,13-14 gdzie jest mowa nie o *kuszeniu* lecz *doświadczeniu*. Tradycyjnego celnika chciano zamienić na poborcę podatków – czego świadectwem próbne wydanie Mateusza i Marka – ale w całościowym wydaniu Nowego Testamentu zrezygnowano z tego pomysłu.

Jako przykład uwspółcześnienia słownictwa można jeszcze podać wiele innych przykładów, jak chociażby *uczeni w Piśmie*, którzy zastąpieni zostali przez *nauczycieli Prawa*. *Paralityk* (np. Mt 9,2) jest zwykle *sparaliżowanym*. *Ewangelia*, pomimo tego, iż jest słowem dobrze znanym i na dobre zakorzenionym w polskiej tradycji, jako słowo niepolskie, w większości przypadków tłumaczona jest jako *Dobra Nowina*. W ewangeliach zamiast tradycyjnej podniosłej formuły *zaprawdę powiadam wam*, inicjującej ważne wypowiedzi Jezusa, zaproponowany został zwrot *zapewniam was*, czasem *oświadczam wam*. Słowo *zapewniam* ma tę zaletę, że od razu sugeruje następujące po nim dopełnienie, daje do zrozumienia, że jest ono pewne niepodważalne i niebagatelnej rangi. W Ap przed tronem Boga stoją *cztery istoty*, a nie jak w innych przekładach: *cztery żywe istoty* (Dąbrowski), *cztery Zwierzęta* (BT), *cztery postacie* (BW), oraz *dwudziestu czterech starszych* (tak ma BW) zamiast *dwudziestu czterech starców* (BT). Czasowniki *gorszyć* i *zgorzyć* pozostawiono jedynie w tych miejscach NT, w których one występują w znaczeniu jakie nadaje im współczesny język, tzn. jako oburzenie wywołane niestosownym zachowaniem.

Złe duchy (np. Mt 8,16) to prawie zawsze *demony*. *Cisi* w trzecim błogosławieństwie *Kazania na Górze* (5,5) stali się *łagodnymi*. *Węż* (Mt 10,16) nie są już *roztropne*, lecz *czujne*, natomiast *gołębie* dotąd *nieskazitelne* zamieniły się w *łagodne*. *Opętanego* zastąpił *obłąkany*, *ślepego* – *niewidomy*, *chromego* – *kulawy*, *łaknącego* – *głodny*, *kupiectwo* – *handel*, *roztropnego* – *rozsądny* lub *rozumny*. Niektóre z tych innowacji wprowadzonych w przekład ekumeniczny szeroko pojawiły się już, choć z rzadka, we wcześniejszych przekładach.

Warto więc podkreślić, że niezależnie od modernizacji języka translatorzy starali się, choć po części, zachować różne nasze rodzime

tradycje przekładowe²⁹ Dlatego też wnikliwy czytelnik odnajdzie w przekład ekumeniczny tak elementy tradycji Wujkowej, jak i Biblii Gdańskiej, a nawet materiałów z końca XVI wieku dla tzw. kalwińskiej Biblii Genewskiej (1588), która nigdy po polsku się nie ukazała³⁰

Ekumeniczny NT wprowadził też cały szereg nie występujących w dotychczasowych polskich przekładach charakterystycznych dla współczesnego języka określeń. Są to m.in.: *kobiety ciężarne* (Mt 24,19; Mk 13,17; Łk 21,23), *łamać wierność małżeńską* (Mt 5,27.28), *ożenić się* (Mt 22,25; Łk 14,20), *podżegacz ludu* (Łk 23,14), *spowodować śmierć* (Mt 10,21), *wprowadzać słowa w czyn* (Mt 7,24; Łk 6,49), *zyskać poklask u ludzi* (Mt 6,2). Ponadto w Mt 25,16, gdzie jest mowa o mądrym wykorzystaniu pięciu talentów, zespół tłumaczy początkowo zamierzał zastosować dobrze dziś znane i stosowane w takich sytuacjach słowo *zainwestować*. Jednak po wielu dyskusjach zrezygnowano z niego, jako z propozycji zbyt nowatorskiej. Wrócono do znanego już przekładu używając w tym miejscu tradycyjnego, choć bardzo wieloznacznego słowa *obrać*³¹

Modernizacja języka dotyczy także morfologii i dlatego odróżnieniu od dotychczasowych przekładów nie stosuje się przymiotnika *Boży*, a w odniesieniu do nieba przymiotnika *niebieski*, lecz *niebiański* i dlatego też zamiast *syn Boży* mamy *syn Boga*, podobnie *chwała Boga*, a nie jak dotychczas *chwała Boża*, zamiast *Królestwo Niebieskie* jest *Królestwo Niebios*. Rzadziej stosuje się model słowotwórczy dla rzeczowników oznaczających niedorośli na -ę. Zamiast *dzieci* stosuje się *dziecko*, zamiast *chłopię* – *chłopiec*, *dziewczę* – *dziewczyna*, zachowały się jednak *pisklę*, *szczenię*, *źrebię*. Została usunięta archaiczna końcówka -ów dla rzeczowników rodzaju męskiego w dopełniaczu liczby mnogiej. Nie ma już *faryzeuszów*, *saduceuszów* i *koszów*, które zastąpiono przez *faryzeuszy*, *saduceuszy* i *koszy*. Zaimki dzierżawcze w formach skróconych (*mym*, *mego*, *memu*, *twym*, *twego*, *twemu*, *swym* itd.) stosowane jeszcze były w *Ewangelii*

²⁹ Zauważyli to recenzenci. „Z pewnością ekumeniczna Ewangelia św. Mateusza stanowi zupełnie nowe tłumaczenie, choć można z łatwością wskazać wiele szczegółowych zależności tekstu od licznych przekładów obecnego półwiecza”, B. SZCZEPIŃSKA, dz. cyt., 224.

³⁰ Tu zaczerpnięto inspirację np. do pierwotnego przekładu trudnej frazy z 2 Tes 3,2: *ou gar panton he pistis* – nie u wszystkich jest wiara. Por. R. LESZCZYŃSKI, *Przekład fragmentów Biblii przez Krzysztofa Trecego*, RT 38 (1996) z. 1-2, 199-215.

³¹ Ten, który otrzymał pięć talentów, natychmiast poszedł, obracał nimi i zyskał drugie pięć.

Mateusza, jednak w trakcie prac nad *Ewangelią Marka*, zdecydowano się na całkowite ich wyeliminowanie i wyłączne stosowanie form dłuższych (*moim, mojego, mojemu, twoim, twojego, twojemu, swoim* itd.). Przekład ekumeniczny – o czym była już mowa nie stosuje imiesłówów uprzednich na *-wszy*, lub *-wszy*.

Zespół tłumaczy podczas całej pracy stawiał sobie często pytanie: *Czy tak się dzisiaj mówi i pisze?* Przy czym nacisk stawiano na *pisze*, bo jak wiadomo język pisany jest staranniejszy od mówionego. Pytanie: *czy tak się dzisiaj mówi i pisze?* unosiło się nad tłumaczami podczas całej pracy przekładowej. Dlatego język przekładu jest po prostu współczesnym językiem polskim, którym posługuje się nasze pokolenie, zwłaszcza w piśmie³². Nie jest to jednak żaden język potoczny, język ulicy, czy też slang, ani też przekład z typu tzw. przekładów dynamicznych, który chciałby oddawać w nowej szacie językowej ducha i sens oryginału. W przekładzie ekumenicznym do absolutnego minimum ograniczono parafrazę tekstu. Zadbano jednak, by język przekładu był językiem współczesnego pokolenia, by po ten przekład sięgali ludzie nie tyle dla rozkoszowania się pięknem języka, co dla pożytku duchowego i pracy nad własnym uświęceniem. Językoznawcy utrzymują, że z powodu nieustannego rozwoju języka, nowego przekładu należałoby dokonywać właściwie co 25-30 lat. Szata językowa przekładu ekumenicznego świadomie różni się i to w sposób zasadniczy od języka zwłaszcza BT, BW, czy BP. Skoro dzisiaj ekranizuje się na nowo np. *Krzyżaków* H. Sienkiewicza, by ułatwić percepcję dzieła widzowi kolejnego pokolenia, o innej już wrażliwości, to o ileż bardziej – dla racji natury przede wszystkim religijnej – uwspółcześniać trzeba tekst biblijny, by zbawcze Słowo poruszało i było przyjęte przez kolejne pokolenia. Racje językoznawców rozmiłowanych w staropolszczyźnie nie mogą brać góry nad prawdą, że żywe musi być Słowo Boga, skuteczne i zdolne *osądzić myśli i zamiary serca* (Hbr 4,12). Biblia jest przede wszystkim księgą wiary, a nie czcigodnym zabytkiem piśmiennictwa, stąd jej rozumna modernizacja będzie zawsze postulatem zasadniczej wagi dla teologów. Tłumaczenia *stricte* literackie, choć bardzo cenne, jak widać to na przykładzie W Bąka, R. Brandstaettera, Cz. Miłosza, czy L. Staffa pozostaną zawsze na marginesie zainteresowania głównych odbiorców Biblii, którzy szukają w niej nade wszystko prawdy o Bogu i człowieku, a nie doznań artystyczno-estetycznych.

³² Por. B. WALCZAK, tamże.

Substrat semicki

Pomimo wyraźnie zauważalnej modernizacji języka wiele biblijnych słów i zwrotów w różnych miejscach przekład ekumeniczny oddaje zgodnie z myśleniem semickim³³. Termin *Jeruzalem* stosowany jest znacznie częściej niż w BT i BW³⁴, bo we wszystkich tych miejscach, w których stosuje go tekst grecki³⁵. Tytuł *rabbi* (np. Mt 23,7.8; Mk 9,5; 11,21; J 1,38) został zachowany z tego względu, iż był nadawany nauczycielom i mistrzom religijnym. Termin *synedrion* poza nielicznymi wyjątkami transkrybowany jest przez *Sanhedryn*³⁶. Podobnie jest z innymi semityzmami leksykalnymi, które przełożono według zwykłej transkrypcji, nie starając się o wyszukanie polskiego ekwiwalentu. A więc zostały takie semityzmy, jak: *abba* (Mk 14,36), *alleluja* (Ap 19,1.3.4.6), *amen* (Ap 1,6.7; 3,14; 5,14; 7,12; 19,4; 22,20), *gehenna* (Mt 18,9; Mk 9,43.47), *hosanna* (Mt 21,9.15; Mk 11,9.10; J 12,13), *korban* (Mk 7,11), *Pascha, raka* (Mt 5,22) i *szabat* (passim). W Ap zostawiono także *Abadon* (9,11) i *Harmagedon* (16,16).

Czasem zdarza się nawet, że formy semickie stosowane są w miejscach, które już grecki tekst NT odsemityzował. W greckim oryginale tylko dwukrotnie spotykamy termin *Messias* (J 1,41; 4,25). We wszystkich pozostałych przypadkach grecki oryginał używa formy zgrecyzowanej *Christos*. Przekład ekumeniczny w większości przypadków przekłada *Christos* na *Chrystus*, jednak – czyni to również BT, która w 58 miejscach NT stosuje Mesjasz – w tych miejscach NT, które szczególnie akcentują mesjańskie powołanie Chrystusa. Przekład ekumeniczny w jeszcze liczniejszych przypadkach używa hebrajskiej formy *Mesjasz* (np. Ap 11,15; 12,10), wracając w ten sposób bardziej do oryginalnego semickiego brzmienia. Zachowany też niekiedy został

³³ Zauważa to recenzent pierwszej ewangelii, który pisze: „Tłumacze starają się być wierni, chociaż nie zawsze to im się udaje, oryginalnej konkretności języka Mateusza, czym oddają sprawiedliwość licznym u niego semityzmom”, J. MAJEWSKI, *Ekumeniczny Mateusz*, TP 9 (1997) 11.

³⁴ Zarówno BT jak i BW stosują *Jeruzalem* w Mt 23,37; Łk 13,34; Ga 4,25.26; Hbr 12,22; Ap 3,12; 21,2.10.

³⁵ Mt 23,37; Łk 2,25.38.41.43.45; 4,9; 5,17; 6,17; 9,31.51.53; 10,30; 13,4.33.34; 17,11; 19,11; 21,20.24 itd.

³⁶ Mt 26,59; Mk 14,55; 15,1; Łk 22,66; J 11,47; Dz 5,21.27.34.41; 6,12.15; 22,30; 23,1.6.15.20.28; 24,20.

semicki idiom *ciało i krew*, oznaczający śmiertelną naturę ludzką, bądź rozum ludzki (Mt 16,17; 1 Kor 15,50; Ef 6,12; Hbr 2,14).

Tłumacze świadomi tego, iż za wieloma występującymi w NT greckimi słowami kryją się ich hebrajskie ekwiwalenty, w niektórych przypadkach bardziej kierowali się znaczeniem tych ekwiwalentów, niż słownikowym znaczeniem oryginalnych słów greckich. Przykładem tego jest Ap 14,6, gdzie *kathemenous epi tes ges* przetłumaczono na *mieszkańców ziemi*, a nie jak w BT na *tych, którzy siedzą na ziemi*. Z podobnych względów *euangelidzo* w Ap 10,7 zostało przełożone nie na *podał Dobrą Nowinę* (BT), czy *zwiastował* (BW), lecz na *ogłosił ze względu* na wyraźne nawiązanie Ap 10,7 do Am 3,7 i Ez 38,17, a także na kontekst w jakim użyte zostaje *euangelidzo* w Ap 14,6. W Łk 15, 18 zachowane też zostało semickie *zgrzeszyłem przeciw niebu*.

Oczywiście z całego przekładu usunięto konsekwentnie tzw. *participium graphicum* – wszystkie te złożenia, które zgodnie z cechą semicką wyrażają dwa aspekty tej samej czynności, a więc: *apokritheis eipen*, *apokritheis legei*, *apokritheis legon* itd. Starano się eliminować również takie połączenia wyrazowe, w których występuje czasownik z rzeczownikiem utworzonym od tego samego rdzenia. Styl semicki lubuje się w takich powtórzeniach, np. w Mk 4,41 czytamy: *kai efobethesan fobon megan* – co dosłownie trzeba by przetłumaczyć przez: *przestraszyli się wielką bojaźnią*, a nie brzmi to dobrze w języku polskim. Lepiej jest przełożyć przez: „bardzo przerażeni”. W podobnych przypadkach pozostawiono bądź sam rzeczownik, bądź czasownik. W Łk 22,15 *epithymia epethymesa* przełożono przez *bardzo pragnąłem*, a nie po semicku *pragnąłem pragnieniem*. Z kolei greckie kalki językowe przełożone niewolniczo z hebrajskiego, takie jak np. *hyioi tou nymfonos* w Mt 9,15 i *kardia tes ges* w Mt 12,40, przełożono zgodnie z myśleniem semickim jako *goście weselni* i *głębia ziemi*. Podobnie w Mt 2,20 *tes psuchen tou paidiou* przełożono przez *czyhali na życie dziecka* a nie dosłownie – *czyhali na duszę dziecka*. Semicki idiom *ti emoi kai soi* z Mk 5,7 i J 2,4 znaczący dosł. *co mnie i tobie* przełożono na *czego chcesz ode mnie*. Semicki zwrot *Ty sam to mówisz* (Mt 26,64; 27,11; Mk 15,2)³⁷ Zachowano też semicką frazę *ze względu na moje imię* (Mt 24,9; Mk 13,13; Łk 21,17).

Zagadnienie semityzmów w translacjach biblijnych nie zostało jak dotąd zadowalająco rozwiązane, w naszym przekładzie wybrano drogę pośrednią. Zostawiono ich tyle, by zachowany został semicki

³⁷ Tekst grecki ma *sy eipas* i *sy legeis*.

substrat tej księgi, ale nie na tyle, by przekład miejscami stawał się aż niezrozumiały.

Przekład niektórych miejsc niezrozumiałych i wieloznacznych

Jednym z tekstów, jakkolwiek nie trudnym do interpretacji, ale trudnym do przełożenia jest Mt 24,51. Tekst grecki stosuje w tym miejscu *dichotomesei*, co dosłownie znaczy *przepołowi, przetnie na pół*. W polskiej umysłowości przecinanie kogoś na pół – jako wymiar kary – raczej nie istnieje, toteż tłumacze starali się to słowo zastąpić jakimś innym wyrażającym karę ekwiwalentem, stosownym do epoki w której żył dany tłumacz. Dotychczasowe przekłady przekładały go w ten sposób:

- BG: *I odłączy go, a część jego położy z obłudnikami*
 Dąbrowski: *I odłączy go, i wyznaczy mu los z obłudnikami*
 BT: *Karze go ćwiartować i z obłudnikami wyznaczy mu miejsce*
 BP: *I usunie go. I podzieli on los obłudników*
 BW: *I usunie go, i wyznaczy mu los z obłudnikami.*

Nasz przekład ekumeniczny zdecydował się na wersję:

Surowo go ukarze i wyznaczy mu miejsce z obłudnikami.

W powyższym brzmieniu osłabiona została – jak się wydaje – z jednej strony jakaś krwawa wymowa tego tekstu, z drugiej zaś nie zanikła dolegliwość kary, co ma miejsce przy użyciu terminów *usunie – odłączy*. Niestety i w takim przekładzie nie udało się bliżej sprecyzować rodzaju kary.

Innym trudnym do przekładu miejscem jest Mk 9,48, który przedstawia symboliczny opis kary. Dotychczasowe przekłady oddawały go w sformułowaniu: *Gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie*. Tłumacze długo szukali sposobu by werset ten oddać bardziej zrozumiale. Proponowano zatem brzmienie:

Tam gdzie robactwo żeruje i ogień nie gaśnie.

albo jeszcze inaczej:

gdzie męka ich nie ma końca i ogień nie gaśnie.

Jednak z powodu braku zgody ze strony większości uczestników komisji przekładowej wrócono do tradycyjnego, choć nie do końca zrozumiałego brzmienia:

Długie dyskusje trwały nad Mk 9,49, który tradycyjnie przekłada się przez:

Bo każdy ogniem będzie posolony.

W takim brzmieniu – bez bardziej szczegółowych objaśnień – werset ten pozostaje całkowicie niezrozumiały. Stąd w pierwszym wydaniu Mk zaproponowano:

Ogień bowiem jak sól oczyści każdego.

W ostatecznej redakcji z brzmienia tego jednak zrezygnowano uważając, że byłby to już nie przekład, lecz interpretacja.

Kolejnym crux exegetarum jest 1 Kor 11,10. Problemem jest tu słowo *eksousia*. Dotychczas przekłady tłumaczyły je jako „znak uległości”, bądź „oznaka poddania”, jakkolwiek w tekście greckim nie ma mowy ani o poddaniu, ani o uległości. Przekład ekumeniczny zdecydował się na wersję dosłowną zachowując główne znaczenie terminu *εξουσια*. Stąd mamy:

Dlatego kobieta, ze względu na aniołów, powinna mieć na głowie znak władzy.

Z całego kontekstu zaś wynika, że chodzi o władzę mężowską.

W niedługim *Liście Judy* najtrudniejszym do przełożenia jest wiersz 6. a to za sprawą wieloznacznego terminu *arche* (początek, pierwsza zasada, pierwszeństwo, władza, urząd) użytego na tle niejasnego kontekstu. Pierwotny przekład wprowadzał całkiem nową propozycję i brzmiał:

Aniołów, którzy porzucili swój urząd.

Przy ostatecznej redakcji zrezygnowano z tej innowacji, wybierając dotychczasową propozycję BP:

Aniołów zaś którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu.

Wnikliwy czytelnik, który zada sobie trud porównania ostatecznej wersji przekładu ekumenicznego z pierwszymi wydaniem ewangelii synoptycznych z łatwością dostrzeże jak wiele zmian poczyniono w redakcji ostatecznej w stosunku do pierwotnych propozycji, które nierzadko szły bardzo daleko i w niejednym bardzo odbiegały od dotychczasowej tradycji przekładowej. Pokazuje to, że tłumacze nigdy do końca nie byli zadowoleni i bywało, że próbowali udoskonalać samych siebie. Powrót w niejednym do tradycyjnych sformułowań był wprawdzie zabiegiem bezpiecznym, ale – zdaniem niektórych – zbyt osłabił twórcze nowatorstwo przekładu.

Uwagi końcowe

To, co napisano wyżej domaga się jeszcze koniecznego dopowiedzenia. W sprawach merytorycznych dotyczących przekładu wypowiadać się będą specjaliści. Wskażą zapewne na jedno, czy drugie potknięcie. Jak jednak chore czy karłowate drzewo nie są w stanie zniweczyć piękna lasu, tak i różne uchybienia i niedoskonałości nie przekreślą wartości przekładu ekumenicznego. Trzeba usilnie podkreślić, że choć wszystkim zaangażowanym w ten przekład zależało na jego jak największej doskonałości i pięknie, to jednak nie było ambicją Towarzystwa Biblijnego stawanie z nim na giełdzie. Celem nadrzędnym pozostaje zawsze zgromadzenie przy Biblii wszystkich polskich chrześcijan, usłużenie tym wszystkim, którzy „przez poznanie Biblii zdążają do poznania prawdy” (KO 25). W wielu bowiem kręgach tzw. zwykłych chrześcijan wciąż istnieje błędne przekonanie, że każdy odłam chrześcijaństwa ma jakąś swoją Biblię, że istnieje Biblia katolicka, różna od niej Biblia protestancka i jeszcze inna prawosławna. Potrzeba więc było pokazać, że wszyscy mamy jedną Biblię i jedno Słowo Boże; że wszyscy chrześcijanie mogą i powinni się przy tej jednej świętej Księdze zgromadzić. Przekład podjęty wspólnie tego właśnie dowodzi, że Biblia nas nie dzieli, ale łączy; że uczy nas bycia nie obok siebie lub przeciwko sobie, lecz dla siebie. Słowo Biblii jest jedno dla wszystkich wierzących w Chrystusa, co nie wyklucza wielości, zróżnicowania postaw i poglądów w jednej rodzinie Kościoła.

Przekłady biblijne dokonywane są przez tłumaczy jednej konfesji, bądź orientacji chrześcijańskiej, bywają nawet i bliskie doskonałości. U człowieka współczesnego, zwłaszcza wątpiącego i poszukującego łatwo mogą jednak wzbudzać podejrzenie o stronnictwo. Czytelnik nie obeznany z problematyką religijną może się lękać braku obiektywizmu – tego że tradycja dogmatyczna, z którego pochodzi przekład odcisnie na nim swoje mniej lub bardziej zauważalne piętno. Przekład ekumeniczny, którego tekst był przygotowywany przez tłumaczy rozmaitych tradycji chrześcijańskich, unika tego zagrożenia i ma większe szanse, by w odbiorze czytelnicznym być postrzeganym jako bardziej obiektywny i powszechny. Czytelnik biorąc do rąk taki przekład – przynajmniej we własnym mniemaniu – uzyskuje gwarancję, że jego tekst nie został ukierunkowany przez żadną z konfesji.

Przy całej trosce o staranność i jakość przekładu nigdy nie liczono na to, że przekład ekumeniczny będzie jakimś krokiem milowym w historii polskich przekładów biblijnych. Wszystkich zaangażowanych w to dzieło nie opuszcza jednak nadzieja, że stanie się on znaczącym wydarzeniem w ekumenicznym dialogu i życiu duchowym wszystkich chrześcijan w Polsce. Umocni też zapewne przekonanie, że wszyscy ponosimy wspólną odpowiedzialność za powierzone nam Słowo Boże.

Die Entstehung der ekumenischen Übersetzung des Neuen Testaments (in Polen) Zusammenfassung

Der Artikel bestimmt der ekumenischen Übersetzung von Neuem Testament auf polnisch. Diese Übersetzung dauerte 6 Jahre und daran arbeitete elf Repräsentanten der Christenkirche aus Polen. Bibelgesellschaft (1995-2001) koordinierte ganze Arbeit. Am Anfang dieser Bearbeitung findet man die kurze Geschichte dieser Übersetzung und die wichtigste Regeln für die Übersetzern. In zweitem Teil sind einige kurz beschriebene Kontroversen, die zwischen Konfessionen mit Bibelinterpretation gebunden sind, wie z.b. Mt 16,18; Łk 1,28; 11,28; 23,43. Autorenüberlegungen bestimmen viele auf der Sprache dieser Übersetzung. Die Gruppe der Übersetzern stellte sich ständig die Frage: Ist das die lebendige Sprache? Man bemühte sich die heutige aber nicht alltägliche Sprache zu nutzen. Das lexikalische Material der neuen Übersetzung unterscheidet sich beträchtlich von der bisshetigen Übersetzung. In der letzten Artikelteil zeigte man auf dem semischen Fundament von Neuen Testament und man wurde auf translatorische Problemen aufmerksam. In dieser Übersetzung läst man denen um die Wurzeln dieses Buch zeigen, aber nicht so viel., um sie unverständlich machen.

Trotzdem man sich um die akkurate und genaue Übersetzung bemühte, erwartete man nicht, dass die ekumenische Übersetzung einen Meilentritt in der polnischen Geschichte der Bibelübersetzung wurde. Alle, die diesen Werk geschafft haben, glauben, dass sie das eins von wichtigeren Geschehnissen in der ekumenischen Dialoge und geistigen Leben der Christian in Polen wurde. Es wird auch die Gewissheit verstärken, dass wir alle für Gotteswort verantwortlich sind.